

**Sebastian Latocha**

*Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ (doktorant)*

## **„Wycinają nerki na dyskotece”<sup>1</sup> – legenda miejska. Refleksje na marginesie folklorystyki i antropologii medycznej**

### **Wstęp**

Przedmiotem niniejszego szkicu jest legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej o wycinaniu nerek w miejscowej dyskotece. Wola Krzysztoporska jest wsią leżącą w województwie łódzkim, w powiecie piotrkowskim, między Bełchatowem a Piotrkowem Trybunalskim. Dzisiaj ma charakter postindustrialny; do przełomu lat 80. i 90. XX wieku działały tutaj zakłady chemiczne, w których pracowała większość mieszkańców wsi upodabniającej się do miasta pod względem społecznym<sup>2</sup>. Dyskoteka będąca sceneryą wydarzeń, o których opowiada miejska legenda, to „Protector Prestige”<sup>3</sup>. Powstała ona jedenaście lat temu na terenie dawnych zakładów chemicznych na obrzeżach wsi.

Dyskoteka funkcjonuje do dzisiaj, ale okres prosperity ma już za sobą: *Kiedyś zjeżdżała się tu cała Łódź, Sieradz, nawet Częstochowa, nie mówiąc o bliższych okolicach, bo to była pierwsza taka duża i wypasiona dyskoteka w centralnej Polsce. Dzisiaj można powiedzieć, że chyli się ku upadkowi, bo patrząc po rejestracjach, to same EPI, EBE i ETM<sup>4</sup>, więc to raczej sami swoi<sup>5</sup>*. Zjawisko to może być związane z powstaniem jeszcze dwóch dyskoteek tej samej sieci

<sup>1</sup> Wywiad z Władysławem (nr 18) – mieszkańcem Woli Krzysztoporskiej – na temat legendy miejskiej o wycinaniu nerek w miejscowej dyskotece. Pełna transkrypcja wywiadu, którego celem była rejestracja niniejszej legendy miejskiej, znajduje się w moim archiwum prywatnym w zespole: *Legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej*, s. 1. Na prośbę osób udzielających mi wywiadów zmieniłem ich imiona.

<sup>2</sup> Por. J. Krzykowska, *Wpływ miejscowych zakładów chemicznych na życie codzienne mieszkańców Woli Krzysztoporskiej*, praca magisterska pod kierunkiem dr hab. A. Lecha, prof. UŁ, Łódź 2012.

<sup>3</sup> Chociaż pełna nazwa dyskoteki to „Protector Prestige”, to jednak w Woli Krzysztoporskiej częściej mówi się o niej po prostu „Protector”.

<sup>4</sup> EPI, EBE i ETM to literowe kodowanie trzech powiatów województwa łódzkiego – odpowiednio: piotrkowskiego, bełchatowskiego i tomaszowskiego.

<sup>5</sup> Wywiad z Martą (nr 19), zespół: *Legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej*, archiwum prywatne autora, s. 1.

w województwie łódzkim – w Białej (powiat wieluński) i w Brzeskach (powiat łaski). Trudniej prosto przełożyć wpływ legendy o wycinaniu nerek w wolskim „Protectorze” na spadek popularności tej dyskoteki.

Z oficjalnego profilu klubu na facebooku dowiadujemy się, że „to lokal istniejący od 20 listopada 2004 roku, w klubie znajdują się 2 sale taneczne: house, dance&disco. Do dyspozycji klubowiczów są 2 bardzo dobrze zaopatrzone bary. Obiekt jest monitorowany, zarówno od środka, jak i na zewnątrz, a nad bezpieczeństwem czuwa profesjonalna ochrona. Klimat i wspaniałą atmosferę zapewniają rezydenci klubu: sala house: DJ STAHA i VNALOGIC oraz dbający o efekty świetlne i wizualne LJ CYCEK, natomiast na sali dance: DJ KELVIN i DJ RUSH. To wszystko gwarantuje wspaniałą i dobrą zabawę do białego rana”<sup>6</sup>.

Chcąc udokumentować miejską legendę będącą przedmiotem mojej refleksji, przeprowadziłem dwadzieścia wywiadów z mieszkańcami Woli Krzysztoporskiej w kwietniu i maju 2015 roku. Jedni opowiadali tę legendę ze szczegółami, drudzy – lakonicznie. Najważniejsze jest to, że wszyscy byli w stanie ją przywołać, co wskazuje na jej popularność w świadomości mieszkańców społeczności lokalnej.

## **Dlaczego legenda miejska?**

O legendarności wydarzeń, których pamięć przechowuje opowieść o wycinaniu nerek w miejscowej dyskotecie, świadczy podobieństwo narracji mieszkańców Woli Krzysztoporskiej do legendy miejskiej, której cechy wyróżnił Filip Graliński. Według niego, „akcja legend miejskich dzieje się tu i teraz – tuż za rogiem, w centrum handlowym, w metrze, w tramwaju, na autostradzie, w szkole, na uniwersytecie. Bohaterem jest zwykle »znajomy znajomego« (kuzyn szwagra, koleżanka sąsiadki itp.), któremu rzekomo przytrafiły się zaskakujące, komiczne bądź makabryczne przypadki. Tak więc legendy miejskie to nie syrenka, lajkonik i koziołki, o nie, legendy miejskie to makabra, seks, pasożyty, alkohol, narkotyki, zemsta, humor (nie zawsze najwyższych lotów)”<sup>7</sup>. Podobnie, scenarię wolskiej legendy jest miejscowy klub, którego przestrzeń jest znana, przez co legitymizuje i urzeczywistnia ona wydarzenie, o którym mowa. Również nie wiadomo nic o personaliach jego bohatera. Samo wydarzenie – wycięcie nerki – jest w istocie makabryczne, ale opowieści o nim obejmują elementy humoru (czarnego). W całą sprawę, według mieszkańców Woli Krzysztoporskiej, zamieszane były też narkotyki i alkohol.

<sup>6</sup> [https://www.facebook.com/protector.wola/info?tab=page\\_info](https://www.facebook.com/protector.wola/info?tab=page_info). [dostęp: 05.06.2015].

<sup>7</sup> F. Graliński, *Znikająca nerka. Mały leksykon współczesnych legend miejskich*, Poznań 2012, s. 5.

Moim celem nie jest ocena legendy miejskiej w kategoriach prawdy i fałszu, ale opis kulturowego i społecznego fenomenu z perspektywy folklorystyki i antropologii medycznej. Sam fakt jej powszechnego przywoływania przez mieszkańców Woli Krzysztoporskiej certyfikuje potrzebę etnologicznej refleksji nad tymi narracjami.

Legenda miejska nie musi być fałszywa, ale jednocześnie wydaje się taka w tym sensie, że „jest niemożliwe, by ta sama historia wydarzała się bezustannie w wielu polskich miastach legionowi »znajomych znajomego«. W niektórych opowieściach może oczywiście tkwić ziarno prawdy, zwykle jednak jest to bardzo małe ziarenko albo nie ma go wcale. (...) Legenda miejska nie musi być fałszywa, żeby być legendą miejską. Jeśli opisane zdarzenie nie łamie praw fizyki, trudno wykluczyć, że gdzieś tam kiedyś miało miejsce”<sup>8</sup>.

Wycinanie nerek w miejscu publicznym, z perspektywy lokalnej może wydawać się czymś szczególnym, jednak jest to motyw występujący bardzo często w miejskich legendach. Jego „morfologię” opisał Graliński. Zazwyczaj porywane są dzieci, którym wycina się nerkę. Następnie znajduje się je w okolicach domu lub nawet na wycieraczce, a przy nich kartkę z informacją, że doszło do wycięcia nerki. Do porwania dochodzi w przypadku polskich miast – w galeriach handlowych (m.in. w łódzkiej „Manufakturze” czy poznańskim „M1”) i supermarketach (najczęściej sieci Ikea)<sup>9</sup>. Na prowincji zaś „nerkowi żniwiarze krążą w fałszywej karetce”<sup>10</sup>, która wydaje się aktualizacją czarnej wołgi. Legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej jednak nie wpisuje się prosto w ten motyw; przekształca go, dodając do niego nowe detale, co wyróżnia ją na tle innych narracji o makabrycznym wycinaniu nerek.

Zauważmy, że legendy miejskie o wycinaniu nerek nie są polską specjalnością. W latach 90. XX wieku pojawiły się one w Stanach Zjednoczonych, krajach Ameryki Łacińskiej, Europie Zachodniej, Australii i RPA. W zagranicznych opowieściach nerki wycinało się głównie osobom reprezentującym tzw. kraje trzeciego świata. We Francji scenerią tych wydarzeń były zwykle wesołe miasteczka<sup>11</sup>. Jak na tym tle prezentuje się wolska legenda miejska?

## **Legenda miejska w optyce folklorystyki**

Zanim poznamy przekaz z Woli Krzysztoporskiej, przyjrzyjmy się samej legendzie miejskiej z perspektywy folklorystyki, która wyróżnia trzy rodzaje

<sup>8</sup> F. Graliński, dz. cyt., s. 7.

<sup>9</sup> Tamże, s. 234–235.

<sup>10</sup> Tamże, s. 236.

<sup>11</sup> Tamże, s. 238.

folkloru: tradycyjny, rekonstruowany i spontaniczny folklor współczesny<sup>12</sup>, do którego właśnie należy legenda miejska. Ten rodzaj folkloru jest „żywiolową, ciągle zmienną twórczością w zależności od sytuacji, w jakiej się przejawia, zaspokajającą bieżące potrzeby międzyludzkiego współżycia i komunikacji”<sup>13</sup>. Spontaniczny folklor współczesny dalej dzieli się na środowiskowy (subkulturowy) i interspołeczny, w którym można umieścić legendę miejską. Folklor interspołeczny dzisiaj upowszechnia się nie tylko bezpośrednio, ale i poprzez media; funkcjonuje on szczególnie w okresach napięć społecznych i zawiera bądź ładunek sensacyjny, bądź humorystyczny; łączy treści stereotypowe z nowymi; jest pożywką dla kultury masowej<sup>14</sup>. Te cechy posiada legenda miejska, kolonizując współcześnie przestrzeń Internetu oraz opowiadając o wydarzeniach z pogranicza rejestrów makabry i dowcipu. Jeśli chodzi o napięcia społeczne, legenda miejska może być nie tylko ich ekstensją i reakcją na nie, ale i przepracowaniem oraz próbą ich rozminowania.

Folklor jest anonimowy. Tę cechę posiada również wolska legenda – opowiadają ją ludzie, którzy nie przyznają się do jej autorstwa. Nie da się ustalić samego źródła narracji o wycinaniu nerek w „Protectorze”, można jednak uchwycić dynamiczny proces transmisji.

Folklor nie dotyczy tylko społeczności wiejskich; podobnie legendy miejskie nie funkcjonują tylko w miastach. „»Miejskość« należy rozumieć raczej jako odniesienie do współczesnej cywilizacji niż do miasta jako takiego”<sup>15</sup>. Zatem akcja legendy miejskiej może mieć miejsce na wsi.

## Legenda miejska w perspektywie antropologii medycznej

W ramach antropologii medycznej opisuje się i interpretuje relacje między potoczną świadomością ludzi a współczesną medycyną. Bada się, między innymi, stereotypy i wierzenia, które mogą determinować zachowanie ludzi w kontekście zdrowia i choroby<sup>16</sup>. Do tych wierzeń można zaliczyć legendy miejskie, w które ludzie przecież wierzą lub przynajmniej dopuszczają taką możliwość<sup>17</sup>. Jaki wpływ na zachowanie może mieć wiara w prawdziwość wydarzeń, o których opowiadają miejskie legendy? Na przykład przekazy o wycinaniu nerek na dyskotece czy o fałszywych karetkach mogą wzbudzić niechęć społeczeństwa do środowiska lekarzy, a przede wszystkim do transplantologów. Przyjmując takie

<sup>12</sup> J. Burszta, hasło: *Folklor*, [w:] Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa–Poznań 1987, s. 126.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> J. Burszta, dz. cyt., s. 126–127.

<sup>15</sup> F. Graliński, dz. cyt., s. 6.

<sup>16</sup> R. Pool, W. Geissler, *Medical Anthropology*, Maidenhead 2005, s. 32–33.

<sup>17</sup> F. Graliński, dz. cyt., s. 5.

podejście, należy jednak pamiętać o jego ograniczeniach – wierzenia przecież nie przekładają się w prosty sposób na ludzkie zachowanie i postawy.

„Urodzaj” polskich legend miejskich o wycinaniu nerek miał miejsce w latach 2006–2007 i zbiegł się on z głośną tzw. „sprawą doktora G.,” która doprowadziła do napięcia społecznego i spadku liczby przeszczepów w Polsce<sup>18</sup>. Folklor interspołeczny reaguje właśnie w takich okresach. Związek spadku liczby przeszczepów z pojawieniem się w Polsce legend miejskich o wycinaniu nerek wymaga jednak – zamiast szybkiej oceny – dalszej, głębszej refleksji na gruncie antropologii medycznej, która umieszcza zachowania związane ze zdrowiem i chorobą w szerszym kontekście historycznym, kulturowym, społecznym, politycznym i ekonomicznym<sup>19</sup>.

### Egzemplifikacje

Poniżej cytuję trzy najbardziej „parnasistowskie”, wnikliwe, szczegółowe narracje mieszkańców Woli Krzysztoporskiej dotyczące makabrycznych wydarzeń z miejscowej dyskoteki.

*Powiem tak: wersji tej legendy było więcej niż odcinków „Mody na sukces”. Każdy w sumie mówił coś innego. Ja osobiście zapamiętałam to tak, że w „Protectorze” na dyskotecę – była to albo wczesna wiosna, albo jesień – ktoś dosypał czegoś do piwa czy drinka i mowa tu była o tabletkach gwałtu. Następnie ów wybraniec miał obudzić się gdzieś w lasku koło drogi, jak się jedzie na Rokszyce. Ból w dolnej części pleców był nie do zniesienia i podobno wycieli mu nerkę, zostawiając jedynie prowizoryczny opatrunek. Historia jak się patrzy, wypisz wymaluj, jak ta o diable, co czarną wołgą jeździł, ale wtedy wszyscy w to wierzyli. Nikt nie pomyślał, że to czyjaś wymyślona historyjka. Matki dzieciom zabroniły chodzić do „Protectora” i na inne wiejskie dyskoteki. A jak już ktoś szedł, to miał się z kimś trzymać w parze i pilnować. No i jakoś tak wtedy głośno się zrobiło o tabletkach gwałtu. W sumie to one bardziej budziły strach niż wycięcie nerki. Wiadomo, ta historia miała wiele pikantnych dodatków typu, że ten chłopak wtedy pił, bo dziewczyna go zostawiła i dlatego był tam sam, albo że w dzieciństwie to on miał zapalenie nerek i nie dość, że wtedy się wycierpiał, to jeszcze teraz takie coś, albo że on z wojska wyszedł dopiero i w tym wojsku coś mu się w głowie pomieszało i wycieli mu, bo pewnie zaczepki szukał, albo że z biednej rodziny i matka prosiła i mówiła, żeby nie szedł na tę dyskotekę, a on poszedł i taka sytuacja. Ale to zależało tylko i wyłącznie, sądzę, że od stopnia wybujałości wyobraźni wiejskich plotkareczek. Na dodatek po ów wydarzeniu*

<sup>18</sup> Zob. Z. Kuzyszyn, *Medialny przekaz transplantologii*, [w:] Z. Kuzyszyn (red.), *Społeczno-etyczne aspekty transplantologii*, Wrocław 2011, s. 7–14.

<sup>19</sup> R. Pool, W. Geissler, dz. cyt., s. 29.

chłopak, któremu podobno wycieli nerkę, zyskał wielu nowych znajomych, bo jak tak słuchało się tych opowieści, to każdy go w sumie znał, albo kiedyś widział, albo zna jego kolegę. Ale to miało służyć zapewne jedynie uwiarygodnieniu opowiadanej historii. Ogólnie historia szokowała, napawała strachem i lękiem. Matki przez następny miesiąc bardziej niż zwykle bały się o swoje dzieci. Miejscowi plotkarze mogli pocieszyć się wzmożonym zainteresowaniem i bez końca wygłaszać coraz to nowe informacje z ostatniej chwili, powołując się oczywiście na bliską znajomość z ofiarą. Niektórzy nie mogli przetrwać, że mu ukradli nerkę, a mógł sprzedać, ale po pewnym, całkiem niedługim czasie wszystko wróciło do normy i nikt już nie pamiętał o facetach w czarnym BMW, którzy odurzając tabletką gwałtu, wycieli komuś nerkę. Oczywiście znalazłoby się też kilka osób, które dementowały to i starały się przekonać resztę ślepo wierzących, że to niemożliwe i nie miało miejsca. Ale siły przebicia to oni nie mieli. I należy dodać, że starsze osoby to w ogóle nie rozumiały, o co chodzi. No bo jak to poszedł na potańcówkę, a mu wycieli nerkę? Ale że czym, kto, po co? Nie mieściło się to w ich pojmowaniu, że takie rzeczy mogą się dziać na świecie. I to nie na tym świecie gdzieś daleko za granicą, na przykład w Ameryce, tylko u nas, w miejscu, gdzie tysiące razy byli i które znają.<sup>20</sup>

Każdy niejednokrotnie słyszał o wycinaniu organów specjalnie odurzonym wcześniej nastolatkom w różnych klubach, dyskotekach na całym świecie. Prym w Polsce w tej dziedzinie wiodą legendy o klubie „Protector” w Woli Krzysztoporskiej. Niejednokrotnie słysząc o przypadkach podejrzanych zaginięć klubowiczów, wraz ze znajomymi zastanawialiśmy się i podejrzewaliśmy, że coś jest na rzeczy. Również nasi rodzice i opiekunowie przestrzegali przed tym miejscem, często argumentując to tym, że „koleżanki syn to mówił, że...”. I ta niepewność trwałaby do dziś. Natomiast sytuacja uległa zmianie, kiedy byłem w gimnazjum. Jak to młodzież w okresie dojrzewania, każdy szuka swojego miejsca, czy też stylu życia, odkrywając osobowość swoją. I tu na ratunek w niepewności przyszła koleżanka, nazwijmy ją przykładowo Kasia, która to wraz ze starszą siostrą odwiedziła niesławny klub w Woli. Po powrocie chcąc zabłysnąć w towarzystwie małych ze swojej klasy, opowiadała, że każdy drink trzeba sprawdzać, bo barmani mają umowę z jakimiś facetami, którzy zaczepiają nietrzeźwych klubowiczów, oferując coś na poprawę nastroju czy też lepszej zabawy. Opowieść ta potwierdzała gdybania nas wszystkich i pokazywała, jak wielką wylegarnią zła jest to miejsce. W odstępnie czasu głośno było o zaginięciach, co jeszcze bardziej dodawało żaru do plotkarskiego kotła. Informacje w radiu czy ulotki dotyczące zaginięcia pojawiały się na ulicach, natomiast informacji o znalezieniu kompletnych zwłok już nie było, więc sytuacja dokładnie nigdy nie została wyjaśniona

<sup>20</sup> Wywiad z Anną (nr 2), zespół: *Legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej*, archiwum prywatne autora, s. 1–2.

choćby przez władze klubu, co w moim mniemaniu miało również znaczący wpływ na rozszerzenie historii. Jednak przez pewien okres czasu przestałem się interesować tym miejscem do momentu, aż dostałem ofertę pracy na stanowisku barmana. Wcześniej nigdy nie zdecydowałbym się na pracę w tym miejscu, natomiast warunki płacowe były ciekawe, więc na próbę się zgodziłem. Pracując tam, dostrzegłam, jak wielką pomyłką jest to miejsce, kompletnie nierzetelny manager czy ochrona, o której trochę później. Liczne rzesze małolátów pijących alkohol, ogólnodostępne narkotyki prowadzą właśnie do sytuacji niejasnych, które obrosły do miana legendy a propos wycinania nerek. A sama geneza zło-dziei organów, jak dowiedziałem się od pani sprzątaczkii, która pracowała tam od początku istnienia lokalu, powstała z sytuacji, gdzie grupa chłopaków po zażyciu czegoś tam została zabrana przez karetkę spod lokalu i jeden z nich uszkodził nerki, miał z tego tytułu jakąś operację. Nie jestem w stanie przytoczyć, na czym to polegało. Natomiast, jak to w małych miejscowościach, wieści szybko się rozniosły i od osoby do osoby historia ta przekształciła się w legendę, że karetka była pod klubem i znaleźli odurzonego chłopaka bez nerki. Podsumowując, nigdy nie zdarzyła się sytuacja, aby komuś jakieś organy wewnętrzne skradziono w klubie bądź okolicach, natomiast liczne zaginięcia i zamarznięcia bądź pobicia, powiedzmy, są tam na porządku dziennym. Ma na to wpływ sytuacja zarządzania lokalem i, powiedzmy, samych odwiedzających, gdyż no nie jest to elita kulturalna i intelektualna naszego kraju. Jest to idealny lokal dla typowego chłopaka w dresiku i czapce z daszkiem. I jeszcze jedna sytuacja, o której słyszałem; mianowicie zwłoki w studni, ale o tej sytuacji nie jestem w stanie zbyt wiele powiedzieć poza tym, że słyszałem i dotyczyła ona również tematu kogoś bez nerek. Tak więc w ostatecznym rozrachunku jest to miejsce niegodne polecenia i dość niebezpieczne, a legenda, w moim mniemaniu, powstała na skutek pewnych niejasności, braku wyjaśnienia sytuacji, która była nie do wyjaśnienia, gdyż przyznanie się przez władze lokalu, że u nas sprzedawane są narkotyki, po których chłopak dostał niewydolności narządowej, byłoby marketingowym strzałem w kolano. Zarówno przyczynili się do tego rządni popularności młodociani klubowicze, jak i ich rodzice, którzy chcąc przestrzec swoje pociechy, argumentowali swoją odmową zgody tym, że komuś tam wycieli nerkę<sup>21</sup>.

To było mniej więcej w pierwszych latach funkcjonowania „Protectora” w Woli, kiedy to była jeszcze dyskoteka naprawdę przyciągająca rzesze klubowiczów z całej Polski. Pamiętam, że informacja o wyciętej nerce w „Protektorze” skonstronowała całą okolicę, bo to był wielki szok i wtedy trudno było oddzielić emocje od chłodnego sądu. Nikt nie wątpił, że to się wydarzyło naprawdę; dopiero po czasie przyszła refleksja, że to mogła być tylko jakaś plotka, ale nie zmienia

<sup>21</sup> Wywiad z Piotrem (nr 1), zespół: *Legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej*, archiwum prywatne autora, s. 1–2.

*to faktu, że nerki były na językach całej Woli. Ja od samego początku jakoś nie wierzyłem w to, ale ludzie naprawdę wierzyli, że komuś w „Protectorze” wycięli nerkę, i przekazywali dalej tę plotkę, a wiadomo, że kłamstwo powtórzone kilka razy staje się prawdą. W ten sposób Wolę obiegła informacja, że któregoś razu do drinka jakiejś dziewczynie dosypano czegoś, że zaraz straciła przytomność. Obudziła się nad ranem gdzieś tam przy „Protectorze” z bólem pleców, podobno bez nerki. Tam są takie krzaki wszędzie dookoła. Dzięki tej historii „Protector” stał się jeszcze słynniejszy, ale strach był dzieci na dyskotekę puszczać, bo wszyscy się obawiali, żeby to samo nie spotkało ich córki lub syna. Potem była jeszcze inna historia, że w nocy jeździ po Woli samochód, który porywa młode dziewczyny do burdelu, ale ta plotka nie zdołała przebić tamtej<sup>22</sup>.*

Przekazy te charakteryzuje dystans narratorów do opowiadanych historii. Wydaje się to kolejną cechą miejskiej legendy – ci, którzy partycypują w jej transmisji, jednocześnie nie dają jej wiary. Konstruowaniu miejskiej legendy o wycinaniu nerek na dyskotekę towarzyszy jej dekonstruowanie i racjonalizacja. Powątpiewanie w te wydarzenia nie zagłusza jednak performatywnego potencjału opowieści o nich. Makabryczna pogłoska była „czerwoną kartką” dla miejscowej dyskoteki, kreującą jej demoniczny obraz wśród mieszkańców Woli Krzysztoporskiej, który utrzymuje się do dzisiaj.

Raz głównym bohaterem legendy miejskiej jest dziewczyna, raz chłopak, co nie powinno dziwić, ponieważ wiadomo, że folklor egzystuje w wariantach. Raz ofiarę znajduje się w lesie pod Rokszycami<sup>23</sup>, raz w pobliżu „Protectora”. Na tle polskich opowieści o wycinaniu nerek, z jednej strony, przekaz z Woli Krzysztoporskiej jest typowy, jako że scenarię wydarzeń jest miejsce publiczne, a nie przestrzeń prywatna. Z drugiej strony, nietypowe w tym przekazie jest to, iż chodzi o dyskotekę, a nie o centrum handlowe czy supermarket. W narracjach tych nie występuje passus dotyczący kartki z informacją, że doszło do wycięcia nerki, ale za to w opowieściach, nie licząc tych lakonicznych, nieobejmujących wielu detali, ważne miejsce w rozwoju wydarzeń zajmują używki (drinki, piwo, tzw. tabletki gwałtu).

Ponieważ wspólnie folklor przedostaje się do przestrzeni wirtualnej, gdzie przeżywa swój „renesans”, skonfrontujmy wywiady przeprowadzone wśród mieszkańców Woli Krzysztoporskiej z przekazami internetowymi. O nośności tej legendy miejskiej na facebooku świadczą, między innymi, ta korespondencja z załączonym zdjęciem nerki:

<sup>22</sup> Wywiad z Janem (nr 7), zespół: *Legenda miejska z Woli Krzysztoporskiej*, archiwum prywatne autora, s. 1.

<sup>23</sup> Wieś położona ok. 5 km na północ od Woli Krzysztoporskiej.





**Spotted/Hejted Protector Wola Krzysztoporska**  
25 lutego 2014 · 🌐

Od Damiana: Ja nie o osobach ale o czym innym.  
Poszukuje mojej wyciętej nerki. Uczciwego wycinacza  
czeka nagroda. Wyglądała mniej więcej tak:

Lubię to! · Komentarz · Udostępnij

👍 16 osób lubi to. Najpopularniejsze komentarze ▾

 **Jakub Salamon** Mózgu chyba, a nie nerki.  
Lubię to! · Odpowiedz · 👍 4 · 22 kwietnia 2014 o 21:46

 **Kamila Sz** niestety dałam ja psu na niedzielny obiad 😊  
Lubię to! · Odpowiedz · 👍 2 · 7 października 2014 o 10:39

źródło: <https://www.facebook.com/1381389835448043/photos/pb.1381389835448043.-2207520000.1433577016./14111085725811787/?type=1&theater>, [dostęp: 05.06.2015 r.].

A oto kilka pozostających w polu refleksji o wydarzeniach w „Protectorze” relacji z forum internetowego, które stanowi część portalu GRYOnline.pl:

*W Woli Krzysztofolskiej na dyskotecce Protektor jakiś gang podał jakiejś dziewczynie piwo (chyba czymś zatrute bo ją po tym zamroczyło), wyprowadzili ją gdzieś i wycieli nerke. Obudziła się rano na trawie, z kartką na brzuchu na której pisało że wycieli jej nerke i z zarzytym brzuchem. To oszałamiające! Już nie wybiorę się tam nigdy! Może wiecie coś więcej na ten temat? Ja mieszkam bardzo blisko tej dyski, więc co nieco wiem od znajomych...<sup>24</sup>*

*Zrobili jej wyśmienity kawał. Ja bym jej jeszcze położył 50 złotych i kartkę z napisem, że tak dobrze i tanio loda nikt nie robi...<sup>25</sup>*

Odnieśmy tę pornograficzną wypowiedź do konstatacji Gralińskiego, że „czasami legendy miejskie mówią o seksie, wydalaniu, ekscesach alkoholo-

<sup>24</sup> Wypowiedź internauty „Metal\_mozgu” otwierająca wątek *Wycieli dziewczynie na dyskotecce nerke!* na forum internetowym GRYOnline.pl, <http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=3288989> [dostęp: 05.06.2015].

<sup>25</sup> Wypowiedź internauty „gladius” kontynuująca tenże wątek, <http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=3288989> [dostęp: 05.06.2015].

wych, pasożytach i innych obrzydliwościach. Pominięcie »niecenzuralnych« opowieści byłoby jednak zafałszowaniem rzeczywistości – to one stanowią znaczną część (jeśli nie większość) legend miejskich<sup>26</sup>.

Powróćmy do forum internetowego.

*Mówili o tym w telewizji regionalnej łódzkiej. Szukałem czegoś w necie, ale narazie nic nie znalazłem. Niesmieję się z tej dziewczyny! Wy tu o jakiś kondonach gadacie a tam dziewczyna zdrową nerkę straciła! Byście się wstydzi!*<sup>27</sup>.

*Też o tym słyszałem. Potem odjechali czarną wołgą*<sup>28</sup>.

*Powiem wam że to jest całkiem możliwe ponieważ u mnie w mieście też podobno był taki przypadek nie znam dokładnie okoliczności, ale podobno z zeznań ofiary było że na garażach ją dopadli. Słyszałem też od policjanta że dokładnie nie wiadomo czy sama nie sprzedała tej nerki a potem się na policję nie zgłosiła, ale co dziwne nic w gazetach nie było, a wszyscy o tym mówili. łącznie z policją*<sup>29</sup>.

Internauci, w odróżnieniu od mieszkańców Woli Krzysztoporskiej, z którymi przeprowadziłem wywiady, do opowieści o wycinaniu nerek w „Protektorze” włączają motyw kartki z informacją, i co charakterystyczne dla legendy miejskiej, jest on przedmiotem pikantnych żartów.

## Zakończenie

Zwróćmy uwagę, że miejsce, w którym – w planie opowieści – się to wydarzyło, ma szczególną naturę. Z jednej strony, klub „Protector” jest przestrzenią „swoją”, a nie „obcą”. Mieszkańcy Woli Krzysztoporskiej codziennie przechodzą i przejeżdżają obok dyskoteki, która zajmuje poprzemysłową halę, w której dawniej albo sami pracowali, albo ktoś z ich bliskich. Z drugiej strony, „Protector” istotnie odróżnia się symbolicznie od reszty wsi. Ten klub można zaliczyć, obok np. galerii handlowych i supermarketów, do nie-miejsc, które w koncepcji Marca Augé odnoszą się do przestrzeni będących produktem

<sup>26</sup> F. Graliński, dz. cyt., s. 6.

<sup>27</sup> Wypowiedź internauty „Metal\_mozgu” kontynuująca wątek *Wycieli dziewczynie na dyskotecę nerke!*, <http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=3288989> [dostęp: 05.06.2015].

<sup>28</sup> Wypowiedź internauty „Belm” kontynuująca tenże wątek, <http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=3288989> [dostęp: 05.06.2015].

<sup>29</sup> Wypowiedź internauty „AMDD” kontynuująca tenże wątek, <http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=3288989> [dostęp: 05.06.2015].

hipernowoczesności<sup>30</sup>. Demonizacja dyskoteki poprzez legendę miejską może zatem wydawać się próbą obrony przed rywalizacją nie-miejsc z tradycyjnymi miejscami. Jawi się również jako reperkusja napięć społecznych, jakie miały miejsce w związku ze „sprawą doktora G.”

## Summary

The goal of the study is to describe and interpret an urban legend of macabre happening that reportedly has taken place in the “Protector Prestige Disco” in Wola Krzysztoporska, Łódź Voivodeship, Poland. It was a mysterious nephrectomy that today is being reported not only in a local discourse but also in the Internet – a space of the development of contemporary folklore. The author quote many strange stories narrated by dwellers of Wola Krzysztoporska. The author contextualise the urban legend in folkloristic and medical anthropology.

---

<sup>30</sup> Zob. M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010.

